

Rozwód, a jego konsekwencje dla dzieci

"Rozwód rodziców to wyrok dla wszystkich członków rodziny, nie tylko partnerów związanych małżeństwem. Zajmuje on drugie miejsce na liście czterdziestu trzech najbardziej stresujących wydarzeń życiowych i jest jednym z najczęściej występujących negatywnych doświadczeń życiowych dzieci (...)" M. Herbert (1967)

Stwierdzenie, że "na rozwodzie rodziców najbardziej tracą dzieci" jest truizmem. Świadczyć mogą o tym wieloletnie badania, duża ilość opinii psychologów, czy fachowych publikacji, ale przede wszystkim cenną wskazówką są znane mi osobiście przykłady z życia mojej rodziny i bliskich znajomych. Postaram się wykazać, że rozwód i jego konsekwencje wykraczają daleko poza sferę życia osobistego i rodzinnego, stanowiąc bardzo poważny i coraz większy problem społeczny, jak również to, że nie sam rozwód jest najgorszy, ale sytuacje go poprzedzające i następujące po nim. Dramat dziecka wynika z zachowań dorosłych, ich (nie)umiejętnego zachowania, oraz ich dojrzałości emocjonalnej, umiejętności opanowania egoizmu, który stanowi główną pobudkę naszych zachowań. Nie zamierzam jednak ograniczyć się tylko do zasygnalizowania i uzasadnienia problemu, ale chcę wskazać, jak można złagodzić skutki rozwodu, bo uniknąć ich niestety się nie da.

Rozwody i ich skutki na życie rodzinne przestały być sprawą osobistą, a stają się poważnym problemem społecznym. Wyniki badań wskazują bowiem, że u osób, których rodzice rozwiedli się, lub pozostają w separacji występuje dwukrotnie większe prawdopodobieństwo rozwodu, lub separacji niż u tych, którzy wywodzą się z pełnych rodzin. W ten sposób wzorce przechodzą z pokolenia na pokolenie. Według Ruttera i Madge (...) „Rozwód to jeden z czynników wywołujących "miedzy pokoleniowe cykle strat"”. (M. Herbert - 1976).

Jak podaje J. Czapiński - psycholog społeczny w artykule "Rozwodowy Rekord" (2007)

{...} „Liczba rozwodów rośnie w Polsce systematycznie od lat dziewięćdziesiątych (...).

Z powyższych danych wynika, że okresie od 2000 roku do lipca 2007 o rozwiązaniu małżeństwa zdecydowało około 460 tysięcy par. Nawet gdyby przyjąć, że ilość rozwodów, – co wydaje się nierealne - nie będzie wzrastać, to w okresie od 2000 do 2020 roku ilość rozwodów przekroczy ogółem 1.500.000. Ich skutki – bezpośrednio, lub w sposób pośredni - "dotkną" więc 5 do 8mln osób (rodzice, dzieci, rodzice rodziców, dalsza rodzina). Czy w tej sytuacji można będzie mówić o "zdrowym" społeczeństwie, mając świadomość, jakie spustoszenia czynią w psychice dzieci konflikty rodzinne, separacja czy wreszcie rozwód?

Skąd taki wzrost ilości rozwodów? Jak pisze Janusz Czapiński w przytoczonym artykule (...) „Składa się na to wiele przyczyn, głównie natury ekonomicznej. Rośnie nam standard życia, ale osiągnięcie zawodowej, zadowalającej sytuacji materialnej zwykle wiąże się z odwlekaniem decyzji o dziecku. A dziecko, jak wiadomo, jest elementem spajającym małżeństwo. Trzeba zwrócić, uwagę, że w dzisiejszych czasach małżeństwa przestają być źródłem pewności i bezpieczeństwa, często stają się źródłem konfliktów i nieporozumień (...). Stąd już tylko krok do decyzji o rozwodzie ze wszystkimi wynikającymi stąd konsekwencjami.

Konflikty rodzinne a wreszcie rozwód powodują powstawanie poczucia winy, z którym żyje się niesłychanie trudno. Dotyczy to ludzi dojrzałych, o ukształtowanym systemie wartości i kochającym swoje dziecko. Jeszcze i znacznie gorzej przedstawia się sytuacja, jeśli chodzi o dzieci. Magdalena Oleszko - Włostowska (2007) pisze: (...) "Bardzo często dziecko myśli, że gdyby było inne lepsze, grzeczniejsze to tata i mama byłiby nadal razem, winę za rozwód rodziców przypisuje, więc najczęściej sobie". O tym, czym jest życie z poczuciem winy, zwłaszcza dla młodej i nieukształtowanej psychiki wiedzą psychologowie, ale tak naprawdę wie tylko ten, kto przeżył to osobiście. " Rozwód jest zjawiskiem szkodliwym dla dzieci - negatywnie wpływa na ich zachowanie, przystosowanie psychiczne i społeczną samoocenę, poziom osiągnięć szkolnych, oraz siłę więzi z obojgiem rodziców" (B. Wojciszke - 2004).

W zależności od wieku, stopnia wrażliwości różny jest stopień szkodliwości rozwodu dla dzieci. Zdaniem większości psychologów rozbięcie rodziny jest szokiem i pozostawia u dziecka uraz, który pozostanie w nim na zawsze i który można jedynie załagodzić. O ile w początkowym okresie życia dziecka główna rola w procesie wychowawczym przypada matce, to po siódmym roku życia rola ojca wzrasta systematycznie. Ponieważ w ponad 80% rozwodów mamy do czynienia z sytuacją, w której sąd opiekę nad dzieckiem powierza matce rodzi to

określone skutki. "Brak prawidłowych stosunków pomiędzy ojcem a synem, lub córką utrudnia, a nawet uniemożliwia nabycie wzorów roli ojcowskiej i z nią związanych zachowań oraz postaw. Badania Lynna i Sawreya (1959) potwierdziły pogląd, iż nieobecność ojca w domu przyczynia się zwłaszcza do większej niedojrzałości uczuciowej i społecznej chłopców, co w życiu dorosłym może powodować duże trudności w pełnieniu roli ojcowskiej" (R. Grochocińska - 1990).

Biorąc, więc pod uwagę rolę, jaką spełnia w procesie wychowawczym ojciec, to sytuacja, w której starsze niż 7 lat dziecko pozostaje z matką, powoduje określone zagrożenie w życiu dorosłym dziecka i jego relacjach z własnymi dziećmi. Grochocińska zwraca uwagę na jeszcze dwie istotne kwestie, które mają określone skutki społeczne (...)

- po pierwsze - doświadczanie w dzieciństwie konfliktów rodzinnych i przemocy może stać się głównym źródłem wyuczonych agresywności w relacjach z innymi ludźmi,
- po drugie - pozbawienie dziewczyny wychowanej bez ojca modelu mężczyzny występującego w roli męża i ojca powodować może wybieranie znacznie starszych partnerów (...) w sytuacjach ekstremalnych zaś prowadzić może do uprawiania prostytucji (przyp. Autora)

Potwierdzeniem powyższych sytuacji może być chociażby analiza publikacji prasowych, audycji radiowych i telewizyjnych. Widać w nich wyraźnie wzrastającą ilość przestępstw popełnianych przez młodocianych. Szczególnie smutny jest fakt, że zjawiska nadmiernej agresywności, znęcania się nad rówieśnikami i zwierzętami czy wreszcie prostytucja dotyczą w coraz większym stopniu młodzieży obojga płci. Przy bliższym przyjrzeniu się tym zjawiskom okazuje się, że około 70% przestępstw popełniają młodociani pochodzący z niepełnych rodzin. Czy nie stanowi to wystarczającego dowodu na to, w jaki sposób rozwód rodziców może wywierać wpływ na późniejsze życie ich dzieci? Julie Ensign w swym artykule (1998) zbadała prawdziwość w odniesieniu do środowiska uniwersyteckiego licznych wcześniejszych opracowań tematu (...) „W dotychczasowych badaniach zauważono znaczący wpływ jakości więzi u rodziców na nawiązywanie więzi intymnych przez ich dzieci. U dzieci z rozwiedzionych małżeństw autorka zaobserwowała: łatwość uciekania się do rozwodu, aktywność seksualną we wcześniejszym wieku, posiadanie większej ilości "partnerów", skłonność do konkubinatu, pragnienie zawarcia małżeństwa we wcześniejszym wieku (...)"

Sam rozwód mimo jego konsekwencji bardzo trudnych dla wszystkich członków rodziny nie musi być dramatem samym w sobie. Często jest wybawieniem, zwłaszcza w rodzinach, gdzie mamy do czynienia z przemocą, agresją, czy alkoholizmem. O tym czy i w jakim stopniu wywrze on negatywny wpływ na dorosłe życie dziecka decyduje stopień odpowiedzialności i dojrzałości rodziców, a przynajmniej rodzica, który będzie sprawował nad dzieckiem codzienną opiekę. I tu mamy do czynienia z największym problemem. Psycholog Katarzyna Wieczorek w artykule M. Oleszko - Włostowskiej mówi między innymi "(...) „Zagniewani, skłóceni dorośli niejednokrotnie mogą wykorzystać ten czas do osobistych porachunków. Zapominają przez to o najważniejszym - odczuciach dziecka, które na całą sytuację patrzy z przerażeniem (...)"

Największe błędy, jakie mogą na tym etapie popełnić rodzice to:

- ukrywanie przed dzieckiem zamiaru rozwodu do ostatniej chwili
- wciąganie dziecka w proces wyjaśniania nieporozumień,
- wygłaszanie negatywnych opinii na temat drugiego rodzica.

Jednak najgorszym, choć niestety bardzo często stosowanym błędem rodziców, o katastrofalnych dla psychiki dziecka skutkach jest zmuszanie dziecka do dokonywania wyboru między mamą i tatą. W sytuacji tej dziecko traktowane jest w sposób instrumentalny i staje się swoistym „narzędziem” wykorzystywanym do walki z byłym partnerem. Stosowane metody takie jak przekupywanie, budzenie współczucia, czy inne działania na pograniczu manipulacji powodują, że dziecko staje się zdezorientowane, boi się, stosuje uniki, czy wreszcie zamyka się w sobie. Faktycznie, często nieświadomi tego faktu rodzice pozbawiają - w pewnym sensie- swoje dziecko dzieciństwa wymuszając na nim "dorosłe" zachowanie. Czy rzeczywiście odpowiedzialne?

Wypada żałować, że nie istnieją "Szkoły Rodziców", które zapewniałyby przyszłym czy aktualnym rodzicom podstawową wiedzę na temat wychowania, utrzymywania więzi rodzinnych, rozumienie potrzeb dziecka itp.

Istnieją przecież proste sposoby ograniczenia negatywnych skutków rozwodu. Należą do nich takie zachowania jak:

- spokojne wyjaśnienie dziecku sytuacji, w jakiej znalazła się rodzina,
- danie czasu na oswojenie się z sytuacją nie wprowadzanie dziecka w żale i pretensje między rodzicami,
- obserwowanie zachowań dziecka,

- pokazanie, że inny model rodziny to nic gorszego,
- wyjaśnianie nieporozumień między sobą, a nie przy dziecku,
- nie unikanie tematu rozwodu.

Najważniejszym zadaniem dla rodziców staje się jednak zdjęcie z dziecka poczucia winy. A wręcz "modelowym" przykładem właściwego postępowania powinna być "normalność" w relacjach między rodzicami, którą dziecko na pewno dostrzeże i która zwiększy jego poczucie bezpieczeństwa. Badania prowadzone przez wspomnianą powyżej Julie Ensign pokazały jednocześnie - co wydaje się niesłychanie istotne - że zachowanie dobrej relacji choćby z jednym z rodziców wydaje się łagodzić negatywne skutki konfliktu między rodzicami. Postawy tych dzieci są porównywalne do postaw dzieci z pełnych rodzin. Stąd wniosek, że negatywne skutki to niekoniecznie sam rozwód, co zła jakość więzi w rodzinie i że będąc odpowiedzialnym rodzicem można w znacznym stopniu złagodzić żal i ból dziecka po odejściu jednego z rodziców.

Innym sposobem, który mógłby w znacznym stopniu złagodzić negatywne skutki rozwodu rodziców jest mediacja. Niestety, pomimo, że znana jest w Europie Zachodniej i USA, w Polsce sięga się po nią niechętnie. Dotyczy to zresztą zarówno życia rodzinnego jak i gospodarczego. W Polsce strony wolą ze sobą walczyć, wydawać pieniądze na adwokatów, pozyskiwać świadków, spotykać się w sądzie niż skorzystać z możliwości osiągnięcia porozumienia i zawarcia ugody przy pomocy neutralnej osoby trzeciej tzw. mediatora. Mediator nie rozstrzyga sporu, nie udziela rad, ani nie wydaje opinii, pomaga tylko udroźnić kanały komunikacji w celu znalezienia optymalnego rozwiązania. Mediacja prawie zawsze jest szybsza od procesu sądowego, a co bardzo ważne jest dużo tańsza. Są to elementy bardzo istotne dla rodziny. M. Zattoni i G. Gillini piszą (...) "jest bardzo potrzebne pośrednictwo rodzinne, które byłoby w stanie wytworzyć nowy(rewolucyjny!) sposób wychowania do wzajemnej ufności nie w małżeństwie, lecz w rodzicielskim działaniu na rzecz dziecka".

Nie wiem w jakim stopniu udało mi się uzasadnić postawioną tezę, wiem jednak, jak bolesna jest świadomość, że Ci, którzy powinni być odpowiedzialni, czyli dorośli, „przerzucają” niejako skutki swoich błędów i odpowiedzialność na tych, którzy żadnego wpływu na zaistniałą sytuację nie mieli, czyli własne dzieci. Sytuacja ta jest prawdziwym wyzwaniem dla psychologów, nauczycieli, ale także – biorąc pod uwagę skutki społeczne – dla nas wszystkich. Dlatego cytowane chętnie przy różnych okazjach powiedzenie, że cyt. „wszystkie dzieci są nasze” nabiera innego, głębszego znaczenia.

Źródło: <http://zadane.pl/>